



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 21 lutego 1937 r.

Godz. 7. Msza św. — ks. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

Godz. 9. Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Weber.

Godz. 11. Suma — ks. Weber, kazanie — ks. Proboszcz.

Godz. 15,30 Gorzkie Żale i kazanie pasyjne.

Ruch w Parafii.

We wtorek o godz. 4 po poł. zebranie Krucjaty Euchar. dziewcząt, a o godz. 7 wiecz. zebranie K.S.M.M. (II zastęp).

We czwartek o godz. 4 po poł. zebranie Krucjaty Euchar. chłopców.

Za mało w życiu naszym modlitwy!

Wcielenie Słowa jest owocem miłości Boga ku nam. Wcielenie — to objawienie miłości Bożej na ziemi. Wzajemność miłości Bożej, które sobie od nas Syn Boży zapożycza, daje nam udział w Bóstwie Swojem. Kościół święty bardzo wyraźnie nam to oświadcza w Liturgii: Uczynił nas uczestnikami Swego Bóstwa.

A ta miłość odwieczna dojdzie do najwyższego szczytu, kiedy Chrystus oddawszy ducha w ręce Ojca, dozwoli żołnierzowi przebić włócznią Swe Serce. Ostatnie krople wody, które wypłynęły wtedy z boku Zbawiciela, są jakby okrzykiem Jego miłości.

Odzwajemniając się za tę miłość bezgraniczną, okazujmy Mu miłość gorącą, a przede wszystkim w modlitwie, któraby płynęła z głębi naszego serca. My za mało posługujemy się modlitwą, za mało się modlimy... A przecież, jak mówi św. Cyprjan, „modlitwa jest tak dla całej ludzkości chrześcijańskiej, jak i dla pojedynczych jednostek najgłówniejszą i najważniejszą ze wszystkich innych czynności. Wszystko to, co ją osłabia, umniejsza łaski, pozbawia hartu cnotę, której jest siłą, i grozi całkowitym wyniszczeniem życia nadprzyrodzonego w duszy. To też, kiedy się widzi, że pobożność w tym lub owym kraju zanika, że wiara się

chwieje lub zamiera, — że ludzi ożywionych duchem apostołskim i kapłanów spotyka się rzadko i kiedy Bóg opóźnia się w spieszeniu z pomocą prześladowanemu Kościołowi — można być pewnym, że dzieje się to na skutek zaniechania modlitwy, można być pewnym, że serca ludzkie zaniedbały się w zwracaniu do Boga o pomoc, że ludzie przestali się modlić...“ Warto się nad powyższymi słowami głęboko zastanowić...

W modlitwach naszych jest dużo oziębłości, zaniedbania, oddajemy się z zapalem życiu czynnemu, pracy zewnętrznej, a za mało poświęcamy czasu modlitwie, czasem niestety uważamy ją nawet za niepotrzebną... Tymczasem Namiestnik Chrystusa poleca modlić się, a nawet podwoić nasze modlitwy. „Modłcie się, modłcie się“ — powtarza raz po raz. Świat jest w oczekiwaniu ważnych wypadków... Pokój jest zachwiany. Złożmy naszą jałmużnę duchową, drodzy Czytelnicy, na dobro dzieła tak ważnego, jakim jest pokój, sprawimy tym pociechę Namiestnikowi Chrystusa, Księcia Pokoju. W Lourdes odprawia się co piątek w cudownej grocie Msza święta o uproszenie pokoju. W tej samej intencji odprawia się Msza święta w Bazylice Najświętszego Serca w Montmartre. Starajmy się wysłuchać w piątek Mszy świętej o uproszenie pokoju, a jeśli nie możemy, przynajmniej sercem łączmy się z kapłanem, odprawiającym Mszę świętą w tej intencji. Błagajmy gorąco Najśrodsze Serce Zbawiciela, to źródło wszelkich łask, by przez zasługi Niepokalanego Serca Swej Matki, raczyło nam dać ów bezcenny dar pokoju. Zachęcajmy dzieci do modlitwy o pokój, ich niewinne serduszka wiele mogą wyprosić łask u Serca Zbawiciela, który tak bardzo umiłował małe dziecięctwo. Wreszcie sami modłmy się w tej ważnej intencji, dużo się modłmy i polecajmy drugim modlić się o pokój. Dobra i serdeczna modlitwa, wznosząca się z serca ufającego ku Sercu Pana Jezusa, który oczekuje od nas wielkiej ufności w Jego dobroć, niezawodnie otworzy nam skarby Jezusowego Serca, tego Ogniska miłości i miłosierdzia...

Dobra modlitwa — to nie suche i rutynowe odmawianie modlitw

z książki, to nie bezduszne recytowanie ze zwyczaju różnych modlitewnych formułek, to nie rzucenie w stronę nieba kilku krótkich i roztargnionych słów bezmyślnych, to nie zaprawiony własnym interesem egoistyczny zwrot do Boga, to nie wypraszenie od Boga dla siebie dóbr materialnych lub duchowych... Dobra modlitwa — to pokorne łączenie się z modlącym się Zbawicielem, to gorąca prośba przez Jego zasługi. Dobra modlitwa pragnie, by Jezus królował nie tylko w całym świecie, ale i w każdej pojedynczej duszy. Dobra modlitwa — to gorące wzniesienie duszy do Boga, które zbliżywszy nas do Niego, zwraca nas znowu do codziennej pracy, do naszych codziennych trosk i cierpień, a pod wpływem takiej dobrej modlitwy umiemy je z korzyścią dla duszy ofiarować Bogu i uświęcać.

Wtedy wszystkie dobre uczynki, jakie codziennie spełniamy, stają się prawdziwą modlitwą. Sławny francuski kaznodzieja O. Bourdaloue, Jezuita, potwierdza tę prawdę następującymi słowami: „Modlić się można wszędzie, w każdej chwili możemy wznosić się sercem do Boga i wyrażać Mu swoje uczucia; pozwalam sobie nadto powiedzieć, że obowiązki i zajęcia, które powszechnie uważa się za przeszkodę do dobrej modlitwy, są przeciwnie same z siebie modlitwą, i to modlitwą bardzo skuteczną w oczach Boga, jeśli się je spełnia w duchu prawdziwie chrześcijańskim i w dobrej, czystej intencji. Królestwo Boże i wszystko, co ma z nim jakikolwiek związek, polega bowiem nie na słowach, ale na uczynkach“.

Zapyta kto może, pod jakimi warunkami nasze codzienne prace i zajęcia staną się istotnie prawdziwą modlitwą? Otóż staną się nią wtedy, gdy je spełniamy będącymi z sumieniem czystym i poddaniem się woli Bożej; wtedy je spełniamy z intencją podobania się Bogu, wtedy miłość prawdziwa nadaje wartość spełnionym uczynom. Postanówmy sobie przeto codziennie z rana odmówić krótki, ale serdeczny akt ofiarowania Bożemu Sercu naszych całodziennych czynności,* a przez to na-

* Doskonale nadaje się w tym celu „Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa“.

damy im wielką wartość. Jeżeli zaś w ciągu dnia ponawiać będziemy wśród zajęć naszych ów akt ofiarowania, uczynki nasze tem większej nabiorą wartości, nawet te najdrobniejsze, nie w oczach naszych nie znaczące, wtedy każda myśl nasza będzie modlitwą, każde poruszenie serca holdem dla Boga.

Jażeby ozdobiło nasze życie ofiarowanie „Godziny Straży“, powtarzane wśród dnia! Nadałoby mu ono cechę stokroć więcej nad naturalną, sprawiłoby niezawodnie, że życie nasze stałoby się ciąglą modlitwą. Bądźmyż duszami modlitwy!...

Ks. C. Pépin.

Kilka myśli na Wielki Post.

Beata solitudo — błoga samotności, która nas odrywasz od wszystkiego, co ziemskie, a zbliżasz do Boga! Samotność — to czas głębokiego namysłu, czas rodzący wielkie myśli w całkowitym zamknięciu się w sobie. Człowiek w samotności poważniej się zastanawia i lepiej pozna siebie.

Sam Boski Zbawiciel obrał sobie najbardziej samotne miejsce, jakie być mogło, aby przygotować się na wielkie posłanie mesjańskie. I przebywał na pustyni całe 40 dni w żarliwej modlitwie i umartwieniu.

Na pamiątkę tego zdarzenia wprowadził Kościół święty jako przygotowanie do Wielkanocnej uroczystości, czterdziestodniowy post, i upomina wiernych na wstępie do tego czasu pokuty pełnemi powagi słowy: „Pamiętaj człowiecze, żeś jest proch i w proch się obrócisz“, zachęcając nas zarazem, abyśmy w myśl tych słów oszczędniej używali mowy, pokarmu, snu i zabaw, a natomiast czujnie stali na straży naszych namietności.

Czas wielkiego Postu powinien być dla każdego szczerze wierzącego katolika czasem naprawdę świętym. Nikt nie ma tak wyczerpującego zajęcia, by nie mógł choć krótkiej chwili poświęcić na rozważanie w samotności. A mamy nad czym rozmyślać... Już sam Popielec nasuwa nam zbyt poważne myśli, że wszystko na świecie jest marnością, — że unikać powinniśmy zbyt hałaśliwych uciech, tańców i wybryków karnawałowych. Pamiętaj człowiecze, że prędzej, niż się spodziewasz, umrzesz i że wtedy nie będzie już dla ciebie czasu do pokuty...

Są ludzie, którzy o chrześcijańskim poście słyszeć nie chcą. Ci nie rozumieją myśli Kościoła św., który

poucza wiernych, że właśnie w tym ciągłym przewycięzaniu samego siebie, jakie post z sobą przynosi, rozkwitają prawdziwie chrześcijańskie radości życia, — że to przewycięzanie się i ta wstrzemięźliwość jasnie aureolą świętości, jeżeli je praktykujemy z posłuszeństwa dla Kościoła i z miłości ku cierpiącemu Zbawicielowi.

W tem cała mądrość: umieć czas Wielkiego Postu tak przeżyć, aby Jezusa naśladować, wziąć krzyż codzienny na barki i dźwigać go w milczeniu, bez szemrania, stać się zwycięzcą samego siebie. Każde, nawet najmniejsze zwycięstwo, jakie duch odnosi nad ciałem i zmysłowością, jest naśladowaniem Chrystusa, jest dźwiganiem krzyża z Nim.

W samotności najlepiej można rozważać Mękę i Śmierć Pana Jezusa, a samotność w połączeniu z ćwiczeniem się w umartwieniu i poście, doskonali nas w nocio. Męka i Śmierć Pana Jezusa powinny na sercu każdego katolika wywrzeć najgłębsze wrażenie. Kto na widok Zbawiciela pełnego boleści, krwią broczącego, umierającego w okrutnej męce na krzyżu, nie zdobyłby się na żadne współczucie, ten nie ma żadnego serca, ten nie godzien zwać się katolikiem. Wszak z krzyża zdaje się Zbawiciel nasz mówić: „Dla ciebie, człowiecze, taką cierpię mękę“. Jakież to wstrząsające słowa! Czyż one nie są zdolne skruszyć serca grzesznika?..

Rozważanie Męki Pańskiej pobudzić może najzatarwiałe serce do żalu, do skruchy, do odmiany życia... Nikt nie powinien sobie mówić: Już zapóźno! Zbawiciel nasz nie tylko bowiem jest sprawiedliwym Sędzią, ale i najłitościwszym Odkupicielem. Bóg sam tylko wie, ilu grzeszników, którzy rozważali Mękę Jego Syna, powróciło z przepaści grzechu na drogę zbawienia... Rozważajmy przeto u stóp krzyża Mękę Zbawiciela. W najświętszych Ranach Jego znajdziemy pokój, moc, odwagę i pobudkę do prawdziwie chrześcijańskiego życia.

Apel do pań

z parafii Stary Sielec.

Najdokuczliwszym nieszczęściem z pośród wielu jest choroba w połączeniu z biedą i starością. W tę też ponurą dziedzinę ludzkich cierpień zawsze wglądało i wgląda starając się przyjąć z pomocą w jakikolwiek sposób, nasze duchowieństwo, by choć w pewnej mierze złagodzić tę wieczną ludzkości bolączkę, która w

oczach dzisiejszych więcej się rozwinęła.

Ale „siła złego na jednego“ — samo duchowieństwo temu nie podoła. Inicjatywę tę musimy my kobiety podjąć, jako, że nam rola taka zawsze przypadła. Jak powiedział jeden z naszych pisarzy: „Kobiety przeznaczeniem jest. kochać w milczeniu, żyć w poświęceniu, cierpieć w westchnieniu“. Szczególnie kobieta — matka czy nie żyje tymi uczuciami? Więc jeżeli tak, to poświęćmy jeszcze trochę dobrej woli na rzecz tych nieszczęśliwych, najbardziej potrzebujących opieki, odrobiny serca.

Ta akcja niesienia pomocy tym biedakom trwa już, ale w stosunku do ilości potrzebujących pomocy — jest za nikła. Trzeba koniecznie powiększyć zastęp Pań Miłosierdzia.

Parafia nasza nie jest tak mała, z łatwością mogłaby poszczycić się choćby pół tysiącem członkiń, co by było chlubą dla naszej dzielnicy. i świadczyłoby, że panie nasze czule są na niedolę ludzką, że w sercach choćby tego pół tysiąca kobiet tkwi pewna szlachetność zapału do czynu, który łączy wdzięczności biedaków, wyprosi łaskę u tronu Najwyższego. — Winno być naszą ambicją nie dać się prześcignąć sąsiednim parafiom. Wykazać, że nasz czarny, węglowy Sielec ma białe dusze, gorące serca, umie czuć i działać w dobrej sprawie. Nie wahajmy się ani chwili, bo wejść w szranki Pań Miłosierdzia jest łatwo. Zapisać się na członkinię Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo można codziennie w kancelarii parafialnej, ul. Barbary 17, od godz. 10 do 12 i od 16 do 18. W dniach najbliższych będą też obchodzić mieszkania Panie ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Starym Sielcu i żywym słowem będą zachęcać nasze panie parafianki do zapisywania się pod sztandar miłosierdzia. Lecz mogą nie dotrzeć do wszystkich, lub nie zastać kogoś w domu, przeto gorąco się polecamy prosząc o zapisywanie się na członkinię w kancelarii parafialnej.

Więc do apelu stańmy wraz! Prosimy, czekamy!

czł. zarz. Helena Kowalska.

Śpiewniczki

są do nabycia w Sekretarjacie
w cenie 1.10 i 2.00 zł.